KURJER POZNAŃSKI

KURJER POZNAŃSKI wychodzi — z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich — codziennie o 6. wieczorem.

ADRES dla wszelkich przesyłek: Kurjer Poznański, Poznań — Posen.

KONTO CZEKOWE: we Wrocławiu (Breslau I) nr. 5843.

PRZEDPŁATA w Poznaniu (w ekspedycji) mies. 1.20 kwart. 3.60 mk.
w Poznaniu w agencjach „ 1.30 „ 3.90 „
w Poznaniu (z odnoszeniem do domu) „ 1.40 „ 4.20 „
na pocztach Rzeszy niemieckiej „ 1.40 „ 4.20 „
na pocztach z odniesieniem do domu „ 1.54 „ 4.62 „
w Niemczech i Austro-Węg. pod opaską „ 2.05 „ 6.10 „
za granicą pod opaską „ 2.70 „ 8.00 „
na pocztach polowej „ 1.80 „ 5.40 „

OGŁOSZENIA: zwykłe za jednołamowy wiersz petytowy lub jego miejsce — na stronie siedmiołamowej — 25 fenygów.
reklamy za jednołamowy wiersz petytowy lub jego miejsce — na stronie czterołamowej — 80 fenygów.

Telefonu nr. 3524. Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. św. Marcina nr. 63. Telefonu nr. 3524.

Nr. 192. Poznań, piątek dnia 23-go sierpnia 1918. Rok XIII.

Poznań, dnia 22. sierpnia 1918.

Ważne chwile.

Nowe ataki francuskie na zachodzie. — Ofenzywa polityczna p. Solfa. — Konferencje z posłami w Berlinie. — Więcej jasności w sprawie polskiej!

Na froncie zachodnim zawrzały znowu walki, rozmiarami swemi, energją i zaciętością sięgające najwyższych szczytów możliwości. Generalissimus Foch uderzył znowu potężnie we flankę pozycji niemieckich między rzekami Oise i Aisne, usiłując widocznie za wszelką cenę osięgnąć decydujący sukces. Jak daleko sięgają plany naczelnego wodza koalicji, trudno dociec. Wątpić wypada, aby przy obecnym stosunku sił marzył o zadaniu ciosu ostatecznego armjom niemieckim, które cofając się tu i owdzie, jednak naogół silny stawiają opór. Bądźjakbądź pragnie widocznie Foch odeprzeć przeciwnika jaknajdalej od Paryża i dlatego zwraca ataki swoje przeciwko odcinkowi niemieckiemu między Noyon i Soissons, który najbardziej zagraża stolicy francuskiej.

Podczas gdy strategicznie Niemcy trzymają się w defenzywie, podjął polityczną niejako ofenzywę sekretarz stanu dla kolonji Dr. Solf, wygłaszając wielką mowę publiczną w odpowiedzi na ostatnią mowę bojową angielskiego ministra Balfoura. W opinji niemieckiej oddawna już objawiano życzenie, aby mężowie stanu niemieccy wyszli ze swej rezerwy i na różne enuncjacje polityczne z tamtej strony odpowiadali również publicznie, celem odparcia niekrwawych a jednak groźnych nieraz ataków wyszkolonych w sztuce oratorstwa politycznego dyplomatów koalicji. Zadania tego podjął się sekretarz stanu Solf nie bez zręczności. Zwrócił on się z wielką stanowczością przeciwko oskarżeniom rzuconym przez Balfoura pod adresem Niemiec i pod tym względem nie żałował słów ostrych, mających zdyskredytować wiarogodność angielskiego męża stanu. Poza tą polemiką jednak uderzył Solf w ton raczej pokojowy, odrzucił myśl o polityce nienawiści i walce aż do zgnębienia przeciwnika, a zamiast tego wystosował apel do tych, którzy stanowią »centra sumienia europejskiego«. Solf podjął więc silnie ideę pokoju pojednawczego, mówił o »wielkiej myśli związku narodów« i odstrychnął się od szowinistów po jednej i po drugiej stronie.

Nie ulega wątpliwości, że mowa Solfa wygłoszoną była za zgodą całego rządu, a niejedno wskazuje na to, że za tym pierwszym krokiem pójdą i dalsze próby pchnięcia sprawy pokoju na nowe tory. Wszechniemiecka »Deutsche Tageszeitg.« jest oczywiście z mowy Solfa bardzo niezadowolona i powiada, że opinja nieprzyjacielska mowę tę uważać będzie za nową ofertę pokojową, wywołaną niepowodzeniami wojskowemi.

Politycznie silne stanowisko usiłuje sobie rząd niemiecki przedewszystkiem stworzyć przez uregulowanie kwestji na wschodzie. Sprawom tym w pierwszym rzędzie poświęconą była konferencja, na którą przedstawiciele niemieckich frakcji parlamentarnych zaproszeni zostali do Berlina, gdzie wicekanclerz v. Payer i sekretarz stanu dla spraw zewnętrznych v. Hintze dawali objaśnienia. Chodziło też między innemi o to, czy wobec przygotowujących się decyzji w polityce wschodniej — uzupełnienie traktatu brzeskiego z Rosją, rozwiązanie sprawy polskiej — zwołać Parlament resp. komisję główną, czy nie. Wobec oporu rządu przeciwko zebraniu się komisji posłowie, jak się zdaje zrezygnowali ze swego żądania, przez co rząd otrzymał carte blanche w traktowaniu odnośnych kwestji.

Znamiennem jest, że mimo iż chodzi głównie także o sprawę polską nie zaproszono na konferencję przedstawiciela Koła Polskiego. To pominięcie posłów polskich przy sprawie, w której interesy narodu naszego wchodzą w rachubę, jest znakomitą ilustracją skłonności rządu do liczenia się z życzeniami polskiemi.

Wobec sytuacji, jaka się wytworzyła, wręcz koniecznem jest, aby opinja polska domagała się współudziału powołanych przedstawicieli narodu w rozstrzyganiu spraw dotyczących przyszłości Polski. Wprawdzie, jak świeżo donoszą z Berlina, książę Janusz Radziwiłł wobec przedstawicieli prasy warszawskiej zarzekał się raz jeszcze uroczyście, że w żadnym kierunku nie angażował narodu, ale inspirowane najwyraźniej informacje całej pracy niemieckiej mówią wręcz coś innego i traktują t. zw. rozwiązanie niemiecko-polskie z przyznaniem tronu arcyksięciu Karolowi Stefanowi jako fakt dokonany. Prasa galicyjska wszelkich odcieni zwraca się przeciwko takiemu rozwiązaniu, pozostawiającemu Galicję poza nawiasem państwa polskiego. Znamiennem jest, że nawet aktywistyczna »Nowa Reforma« przestrzega przed wszelkiemi decyzjami w danej chwili i przychodzi do przekonania, że „w tych warunkach polityka polska nie powinna dopuszczać do ustalenia faktów, które mogłyby stanąć na przeszkodzie takiemu rozwiązaniu sprawy polskiej, któreby lepiej i w szerszym zakresie odpowiadało słusznym pragnieniom całego narodu polskiego".

Czy pochopni do rozstrzygania sprawy polskiej aktywiści warszawscy wezmą sobie tę przestrogę do serca? To pewna, że naród polski nie może uznać żadnych decyzji, które zapadną bez współudziału kompetentnego jego przedstawicielstwa, to jest Sejmu polskiego.

—

Konferencje polityczne w Berlinie. Zastępca kanclerza przyjął wczoraj, w środę, w obecności sekretarza stanu Hintzego przywódców frakcji parlamentarnych na kilkugodzinną naradę. Roztrząsano najpierw niemiecko-rosyjskie traktaty dodatkowe do traktatu brzeskiego. Większość posłów była zdania, że i po zakończeniu toczących się narazie rokowań z Rosją zrezygnować można z natychmiastowego zwołania Parlamentu. Sekretarz stanu dla spraw zagranicznych w związku z tem udzielił bliższych informacji o położeniu zewnętrzno-politycznem i o wynikach obrad, jakie niedawno temu odbyły się w obecności mężów stanu austryjackich i po wysłuchaniu przedstawicieli Polski.

Przewodniczył konferencji wicekanclerz Payer. Z rządu byli obecni sekretarz stanu dla spraw zagranicznych Hintze, dyrektorowie ministerjalni Kriege i Dentelmoser z urzędu dla spraw zagranicznych i podsekretarz stanu Lewald, prezydjum Parlamentu reprezentował wicemarszałek Dove, frakcje reprezentowali posłowie Westarp, Stresemann, Gröber, Wiemer i Ebert.

Podróż informacyjna sejmowej komisji budżetowej. Powiększona komisja budżetowa Sejmu pruskiego pod przewodnictwem prezesa swego Wincklera rozpoczęła w wczorajszą środę podróż w celu zwiedzenia Prus Książęcych i sąsiednich obszarów aż do Rygi. Ze strony Sejmu biorą w podróży tej udział także obaj wicemarszałkowie Dr. Porsch i Dr. Lohmann oraz dyrektor, tajny radca Plate. Rząd reprezentować będą ministrowie Drews, Hergt i Eisenhardt-Rothe, podsekretarz stanu Heinrichs, Dönhoff i dyrektor ministerjalny Conze z komisarjatu dla spraw mieszkaniowych oraz rozmaici referenci ministerjalni.

Wiadomości wojenne.

Niemieckie doniesienie wieczorne.

Berlin, 21. VIII. wiecz. (WTB.) We Flandrji walki częściowe na zachód od góry Kemmel. Na północ od rzeki Ancre złamały się z ciężkiemi stratami silne ataki Anglików, podejmowane na szerokim froncie w kierunku Bapaume. Ponowna próba przełamania frontu podjęta przez Anglików i Francuzów między rzekami Aisne i Oise nie powiodła się.

Komunikat belgijski.

Belgijskie sprawozdanie z 20.: Podczas napadu w nocy z 18. na 19. w okolicy Kippe ujęliśmy oficera i 20 Niemców. Z drugiej strony nie powiodła się wyprawa nieprzyjacielska przeciw Langemark.

Komunikaty angielskie.

Angielskie sprawozdanie wieczorne z 20.: Walki miejscowe po obu stronach rzeki Scarpe. Odparliśmy na południe od rzeki ataki na posterunki, które urządziliśmy na wschód od dawniejszej linji przeciwnika. Posunęliśmy się nieco na wschód od Fampaux. Zyskaliśmy na terenie także po obu stronach rzeki Lys i wzięliśmy Lepinette i stoimy na wschód od Merville. Zajęliśmy także Vierhouck i La Couronne na północ od Merville.

Angielskie sprawozdanie poranne z 21.: Zaatakowaliśmy o godz. 4 min. 55 rano na szerokim froncie na północ od rzeki Ancre. Według nadchodzących sprawozdań wojska nasze czynią zadowalające postępy.

Komunikat amerykański.

Amerykańskie sprawozdanie wieczorne z 20.: Poza działalnością artylerji wzdłuż rzeki Vesle i w Wogiezach nic nowego.

Sukcesy łodzi podwodnych.

Berlin, 20. VIII. (WTB.) W wschodniej części Morza Śródziemnego zatopiły łodzie niemieckie i austro-węgierskie 15 tys. ton.

Komunikat włoski.

Włoskie sprawozdanie z 20. opiewa: Wczoraj rano zaatakowały liczne siły nieprzyjacielskie po silnem ostrzeliwaniu działowem od zachodu i północy nasze pozycje na Cornone i na stokach Sasso Rosso. Załoga nasza powstrzymała wroga w zaciętej walce z bliska. Sprowadzone posiłki podjęły kontratak i odrzuciły wroga, zabierając mu jeńców i zadając mu ciężkie straty. Udaremniono nieprzyjacielskie napady na północ od jeziora Ledro. Ożywiona działalność artylerji.

Rokowania austro-włoskie w sprawie jeńców.

Berno, 20. VIII. (WTB.) Według doniesienia Szwajcarskiej Ag. Tel. rozpoczęto tutaj w obecności prezydenta związkowego i wiceprezydenta konferencję w sprawie jeńców między przedstawicielami Austro-Węgier i Włoch.

Propozycja Czyczeryna.

Moskwa, 20. VIII. (WTB.) Według doniesienia »Izwestii« wysłał komisarz dla spraw zagranicznych do posła holenderskiego w Piotrogrodzie telegram, w którym proponuje się rządom koalicji za pośrednictwem neutralnego ciała dyplomatycznego co następuje: Obywatelom koalicji o funkcjach dyplomatycznych i konsularnych zezwoli się na wyjazd z Rosji pod warunkiem, że przedstawiciel nasz Litwinow i wszyscy obywatele rosyjscy będą mogli wrócić, a między innymi agent nasz w Krystjanji, Beitler, który w przejeździe do Rosji w drodze do Murmanu przez Anglików zabrany został ze statku. Oficerowie i żołnierze francuskiej misji wojskowej uzyskają możność opuszczenia Rosji, jeżeli Francja pozwoli powrócić do Rosji żołnierzom rosyjskim, którzy pozostali we Francji. Obywatele angielscy i francuscy, którzy internowani zostali w Rosji jako jeńcy cywilni i nie są zbrodniarzami, zostaną zwolnieni. Obywatelom koalicji zezwoli się na wyjazd z Rosji, skoro obywatele rosyjscy otrzymają zezwolenie na wyjazd z krajów koalicji, nie wyłączając tych, którzy zaciągnięci zostali do armji angielskiej.

Chińczycy w Władywostoku.

Londyn, 29. VIII. (WTB.) Jak dowiaduje się »Daily Mail« z Tientsinu, miał kontyngient chiński wyruszyć w nocy z 17. na 18. przez Pekin do Władywostoku.

Komunikaty bułgarskie.

Bułgarskie sprawozdanie z 19.: Baterje nasze wysadziły w powietrze nieprzyjacielską składnicę amunicji pod wsią Maszadah. Na południe od Wardaru ożywiona działalność ogniowa. Walki patrolek.

Bułgarskie sprawozdanie z 20.: Front macedoński: Walki artylerji i patrolek.

Komunikat turecki.

Tureckie sprawozdanie z 19.: W nocy ubiegłej zaatakowali Anglicy po silnem przygotowaniu ogniowem pozycje nasze w odcinku nadbrzeżnem. Silna piechota przeciwnika, która pod osłoną artylerji swej uderzyła na nasze pozycje, odparta została zupełnie po silnych kilkugodzinnych walkach. Straty wroga są bardzo wysokie. Ponowna wyprawa nieprzyjacielska przeciw Merdż Kesfa została również odparta.

W nocy z 19. na 20. lotnicy nieprzyjacielscy zaatakowali Konstantynopol. Nie wyrządzono żadnych szkód. Raniono lekko kilku podanych włoskich.

Ministerstwo dla aprowizacji w Turcji.

Konstantynopol, 17. VIII. (WTB.) Dziennik urzędowy ogłasza rozporządzenie, mocą którego utworzone ma być ministerstwo dla aprowizacji, którego zadaniem jest dostarczanie żywności dla armji, cierpiącej niedostatek ludności i urzędników, ułatwienie dostarczania żywności dla reszty ludności i udaremnianie drożyzny żywności.

Duńczyk naocznym świadkiem.

(WWPP.) Pewien Duńczyk, który niedawno wrócił z Rosji, gdzie jako ochotnik służył przy rosyjskiej gwardji artylerji, donosi w »Berlingske Tidende« z dnia 30. lipca, wydanie wieczorne, o swych przygodach i opowiada między innemi co następuje: Na całym świecie napisano tyle o okrucieństwach Niemców. Ja, który walczyłem przeciwko nim, uważam za swój obowiązek powiedzieć, że nigdy nie byłem świadkiem jakichkolwiek brutalstw niemieckich żołnierzy na froncie rosyjskim. Najczęściej stałem naprzeciw wojsk bawarskich i uważałem zawsze, że są oni dzielnymi i ludzkimi przeciwnikami.

Jak się przedłuża wojnę?

(WWPP.) W angielskiej Izbie niższej prosił pewien przedstawiciel grupy pacyfistycznej rząd, aby rozważono wszelkie możliwości pokoju. Ale Balfour uważał jako przedstawiciel tego rządu za swe zadanie, narobić strachu przed pokojem z Niemcami. Prawdziwą przeszkodą dla pokoju z Niemcami jest militarvzm niemiecki. Zwróćcie tylko wzrok na Polskę, Belgję i Ukrainę. Wojska niemieckie zrobiły z tych krajów pustynie. Kraje te pokazują, co oznacza pokój niemiecki.

Byłem w miesiącach kwietniu, maju i czerwcu na Ukrainie i na Krymie, objechałem koleją i samochodem wielkie obszary tego kraju, nigdzie jednak nie widziałem, żeby wojska niemieckie kraj ten choć tylko w przybliżeniu zrobiły podobnym do pustyni. Przeciwnie. Obecności naszej siły wojskowej zawdzięczają wielkie obszary, że wogóle można spokojnie i z korzyścią pracować. Nigdy więcej gorąca modlitwa dziękczynna nie unosiła się do niebios, jak z tego powodu, że Niemcy przyszli w chwili największej biedy. W każdej niebolszewickiej wsi można to było słyszeć. Nasze wojska tam na dole głośno się zaśmieją — jeżeli to posadzenie nie będzie dla nich za smutnym powodem — zaśmieją się gdy usłyszą, że podobno miały zniszczyć Ukrainę lub części Ukrainy. Nie, my nic nie rabujemy, nic nie niszczymy i nic nie bierzemy. Co kupujemy, za to płacimy nawet tak wysokie ceny, że rząd musiał słuchać gorzkich wyrzutów.

Że Balfour przy swych nieludzkich staraniach przyduszenia skłonności pokojowej stał Boga wzywa, nie czyni tego zawodowego podszczuwania narodów i przekręcenia jasnych faktów z pewnością sympatyczniejszem.

Berlin. Tajny radca finansów Bastian.

Uroczystości słowiańskie w Lublanie.

O uroczystościach w Lublanie z okazji poświęcenia tablicy pamiątkowej zmarłemu działaczowi słowieńskiemu Krekowi i utworzenia słowieńskiej Rady Narodowej otrzymujemy następujący opis oryginalny:

Lublana, 18. sierpnia.

Rzadko kiedy nasza Lublana białokamienna gościła braci polskich z Krakowa, Poznania lub Warszawy. Przedstawiciele narodu polskiego tylko przy istotnie ważnych okazjach przyjeżdżali tu do nas oficjalnie. Działo się to od wypadku do wypadku podczas najbardziej aktualnych narad natury literackiej, oświatowej. W politycznej misji dawno już posłowie Polacy tu nie bawili. Rozumieliśmy zawsze trudne położenie polityczne Polaków, którzy z powodu swego uzasadnionego protestu przeciw zaborczości Rosji carskiej i nacjonalistycznej nie mogli brać prawie nigdy czynnego udziału w naszych dawniejszych zjazdach dziennikarzy wszechsłowiańskich.

Tem większą radością napełnia nas w tych dniach przybycie do nas i dłuższy pobyt na naszych ziemiach posłów polskich. Tymczasowo odwiedzili nas tylko przedstawiciele obozu narodowo-demokratycznego i ludowego z Galicji, posłowie: Głąbiński, hr. Skarbek i Tetmajer, ale wiemy doskonale, iż bracia z Warszawy i Poznańskiego nie przybyli do nas tylko z powdów zewnętrznych, nie mających nic wspólnego z ich zasadniczym stosunkiem do nas Słowian południowych. Że bawią w tych dniach w Lublanie także oficjalni delegaci narodu chorwackiego posłowie Lorkowić, Budisavljević i Pawelić, jest to przy dzisiejszem stadjum kwestji południowo-słowiańskiej rzeczą naturalną i rozumiejącą się sama przez się. Także obecność licznych posłów z przyjaźnionych z nami obecnie ziem czesko-morawskich jest naturalnym wynikiem całego naszego stosunku do Czechów, nader serdecznego i bliskiego. Szczególnie pocieszającem jest dla nas, że swych delegatów wysłały do Lublany wszystkie partje i frakcje czeskie, bez różnicy programów klasowych i społecznych. Są tu prezes Związku Czeskiego poseł Stanek, przywódca socjalistów narodowych Klofacz, organizator ruchu radykalno-prawnopaństwowego Kalina, oraz przywód

Socjalnej Demokracji Dr. Soukup, Haberman, Tuzar. Także inne stronnictwa czeskie wysłały swych reprezentantów.

Nie tylko politycy słowieńcy, ale i szerokie warstwy ludności lublańskiej zrozumiały, że przybycie do stolicy ziem słowieńskich gości z Polski i Czech posiada dla Słowian południowych wysokie znaczenie narodowo-polityczne. To też nie dziw, że przyjęcie ze strony mieszkańców delegacji słowiańskiej było nader gorące i obfitowało w liczne epizody wzruszającego entuzjazmu. Serdeczne owacje zgotowano zwłaszcza posłom słowiańskim, poza którymi przybyło tu jeszcze kilkunastu wybitnych przedstawicieli świata literackiego, artystycznego i uczonego z północy słowiańskiej. Młodzież, panie i inteligencja słowieńska prześcigała się w wyrażaniu gościom słowiańskim szczerej radości, gorącej sympatji i wdzięczności za ich przybycie w chwili, kiedy ważą się losy Słowian południowych. Największą uwagą szerszej publiczności cieszyli się z Polaków Dr. Głąbiński, zaś z Czechów Klofacz i Stanek. Dr. Kramarz nie mógł przybyć i nadesłał tylko serdecznie ujętą depeszę.

Z odczytów wygłoszonych przez gości słowiańskich najsilniejsze wrażenie wywarło wyczerpujące sprawozdanie Dr. Głąbińskiego z wzajemnych stosunków prawnopaństwowych narodu polskiego, czeskiego i południowo-słowiańskiego. Prelegent na podstawie fachowych znajomości prawniczych i praktycznych doświadczeń politycznych wyjaśnił tradycje państwowe poszczególnych narodów słowiańskich, obszernie omówił ewentualności prawnopaństwowego ich stosunku na przyszłość i udowodnił wymownie, iż nie jest wykluczony nawet po wojnie bardzo bliski związek polityczny narodów słowiańskich. Wywody polskiego mówcy wywołały burzę entuzjazmu i aprobaty.

Uważnie wysłuchano także dobrze opracowanego referatu posła Klofacza o dzisiejszym stanie solidarności słowiańskiej i wzajemnego współdziałania na polu politycznem i gospodarczem. O drogach przyszłej współdziałalności kulturalnej i finansowej mówił jeszcze delegat narodu serbskiego z Austrji, który skonstatował iż teraz panuje jaknajściślejsza zgoda w kwestjach ekonomicznych i oświatowych między kierującymi przedstawicielami narodów polskiego, czeskiego i południowo-słowiańskiego.

Poza obszerniejszemi sprawozdaniami powyższemi, wygłoszonemi na sali obrad, wygłoszono jeszcze kilka mów okazyjnych po części już na dworcu lublańskim, po części zaś z balkonu hotelu »Union«. Przemówienia te, wygłoszone przez prezydenta miasta Lublany Dr. Tawczara, posła Głąbińskiego i Stanka, były bardzo krótkie, bo policja zakazała wszelkiego wygłaszania dłuższych mów na ulicy i miejscach publicznych. Tak samo nie cierpiano ze strony władz policyjnych żadnego gromadzenia się mas ludowych przed dworcem lub hotelem, gdzie znajdowali się delegaci słowiańscy. Na głównych rynkach i ulicach miasta ustawiono oddziały wojskowe z karabinami maszynowemi, lecz było to zbyteczne, bo zarówno mówcy, jak i publiczność ściśle zastosowali się do przepisów policyjnych, wiedząc, iż tylko pod tym warunkiem pozwolono wogóle na odbycie się zjazdu.

Jednym z najważniejszych punktów programu zjazdowego było ukonstytuowanie się Rady Narodowej Słowieńskiej, której na słowiańskiem południu już od dłuższego czasu żądano jednogłośnie. Nareszcie ogólne to życzenie urzeczywistniono. W zebraniu inauguracyjnem brali czynny udział delegaci wszystkich politycznych obozów słowieńskich. Także przedstawiciele Socjalnej Demokracji byli obecni, ale wyrazili tylko zgodę na wspólne postępowanie z Radą Narodową w kwestjach ogólnie-narodowych i kulturalnych, w dziedzinie społecznej zastrzegając dla socjalistów postępowanie osobne. W rokowaniach wstępnych brali udział reprezentanci Ludowej Partji Katolickiej, Południowo - słowiańskiego Stronnictwa Demokratycznego, Związku Słoweńców tryjesteńskich »Edinost« oraz delegaci organizacji politycznych w Dalmacji. Narodom przewodniczył poseł Dr. Koroszec, który podał też krótki, ale jasny rzut oka na zadania przyszłe Rady Narodowej.

Szczegółowa dyskusja nad organizacją i programem Rady toczyła się w dwuch sekcjach, z których jedna zajmowała się tylko sprawami ekonomicznemi, druga zaś miała przedewszystkiem polityczne, narodowe i oświatowe cele nowej organizacji na oku. Rada Narodowa słowieńska pozostaje tylko jedną częścią szerszej wspólnej organizacji południowo-słowiańskiej, której naturalnem środowiskiem będzie nie słowieńska Lublana, lecz chorwacki Zagrzeb i która jest już teraz gruntownie obmyślaną.

Prezydentem Rady Narodowej obrano posła Koroszca, który piastuje jednocześnie godność prezesa Klubu południowo-słowiańskiego. W ten sposób zadokumentowano jaknajściślejszą zgodę między związkiem posłów słowieńskich w Wiedniu i partjami politycznemi i narodowemi w kraju. W zarządzie znajduje się 18 delegatów Partji Ludowo-katolickiej, 12 przedstawicieli obozu demokratycznego, 5 reprezentantów Istrji, 2 Tryjestu, 13 Dalmacji, oraz trzy mandaty przeznaczone dla socjalnych demokratów w roli gości. Wicepresesami Rady zostali Dr. Pogacnik, Jaklič, Šmodej, Iwan Hribar, redaktor naczelny »Slovenskiego Narodu« Dr. Kramer, Dr. Cerwar i Kejžar.

Projektowany pierwotnie wieczór manifestacyjny nie mógł się odbyć z powodu zakazu policyjnego, który wystosowano do organizatorów w ostatniej chwili. Z tego samego powodu nie odbyły się szersze narady nad kwestjami słowiańskiemi, które były planowane dla uczczenia gości słowiańskich. Ale także program podczas odkrycia pamiątkowej tablicy Dr. Kreka został przez policję ograniczony do minimum. Tablica znajduje się w romantycznej miejscowości Św. Jan pod Lublaną. Pomimo ograniczenia programu przybyło do Św. Jana sporo gości i przedstawiciele wszystkich klas ludu słowiańskiego, dla którego Dr. Krek był jednym z najwybitniejszych mężów stanu i najruchliwszych organizatorów ruchu słowiańskiego na południu. W okazyjnej mowie podkreślono, że był on jednocześnie uczonym organizatorem, publicystą i dyplomatą. We wszystkich tych gałęziach działalności pozostawił po sobie przedwcześnie zmarły działacz ślady bardzo energicznej i intensywnej pracy. Krek wyszedł z ludu wiejskiego, z pośród chłopów, dla których pracował z rzadką ofiarnością aż do swego tragicznego zgonu i którym zawsze pozostał wiernym. Znając szczegółowo praktyczne stosunki narodowo-polityczne w Austrji, uświadomił sobie Krek doskonale, że tylko w systematycznem współdziałaniu wszystkich szczepów słowiańskich leży siła, wpływ i przyszłość każdego z poszczególnych ludów słowiańskich.

Z pietyzmem wspomniano o zasługach martwego patryjoty, lecz nie zapomniano także o innym, niemniej gorącym patryjocie słowieńskim, biskupie lublańskim Jegliczu. Temu urządzili goście słowiańscy cichą, ale piękną owację, podczas której serdecznie przemówili Dr. Głąbiński, poseł Stanek i Dr. Sunarić. Wysoki dostojnik Kościoła oświadczył w swej odpowiedzi, że pełni tylko swe obowiązki, czyniąc dla idei południowo-słowiańskiej, co jest w jego siłach.

Pod koniec należy jeszcze z uznaniem podnieść, że organy słowieńskie w Lublanie wyrażały w licznych artykułach, zamieszczanych w »Slowenskim Narodzie«, »Slowenecu« itp., swoje gorące sympatje dla przedstawicieli bratnich narodów polskiego, czeskiego i serbsko-chorwackiego. Przyszły sojusz polsko-czesko-południowo-słowiański powinien być, jak prasa słowieńska zgodnie podkreśliła, ostatecznym celem wszelkich dążeń politycznych w Krakowie, Pradze, Lublanie i Zagrzebiu.

»Głos Narodu« zamieszcza o uroczystości następujący telegram z Wiednia:

Wiedeń, 21. VIII. Jak z Lublany donoszą, ogromnie serdeczne przyjęcie zgotowano gościom polskim i czeskim, przybyłym do miasta. Na dworcu oczekiwały tłumy publiczności. Przemawiał między innymi pos. Dr. Głąbiński. Również z balkonu hotelu, w którym goście zamieszkali, przemawiali liczni mówcy między nimi pos. Stanek i Dr. Głąbiński. Zgodnie z poleceniem policji tłum rozszedł się spokojnie.

Na konstytuującem zgromadzeniu przewodniczącym Rady Narodowej wybrano pos. Koroszca. Socjaliści słoweńscy nie byli oficjalnie reprezentowani. Na zgromadzeniu przemawiał między innymi pos. hr. Skarbek o przyszłem współdziałaniu narodów: polskiego, czeskiego i słoweńskiego. W czasie obrad merytorycznych, w których uczestniczyli delegaci słoweńscy, polscy, czescy i kroaccy przewodniczył pos. Głąbiński.

W sobotę pos. Głąbiński złożył hołd biskupowi Jeglickowi, jako przyszłemu prymasowi narodu poł.-słowiańskiego.

Nasza ofiarność na bezdomnych.

Z powodu udałej niezwykle i obfitym zbiorem na bezdomnych zakończonej zabawy latowej, która się dnia 15. b. m. odbyła w Swarzędzu, otrzymujemy następujące uwagi:

Jak nieziszczalne nadzieje i pragnienia nasze narodowe z wybuchem wojny nowem znów i żywszem zaczęły bić tętnem, tak razem z niemi i miłość ziemi naszej rozdartej a nowemi okrytej ranami, i miłość synów jej nieszczęśliwych a bezdomnych braci naszych, jasnym i gorącym buchnęła u nas płomieniem; płomieniem hojnej ofiarności na zagojenie tych ran głębokich Ojczyzny zgnębionej i na otarcie łez gorzkich rzeszom biednych bratnich tułaczy. I płonął ten płomień przez czas pewien z niesłabnącą a potężną siłą i mocą. Niestety, choć nie wygasł dotychczas zupełnie, zbladł jednak i ostygł on znacznie. Czyżby więc zarzut niestałości i braku wytrwania w poczynaniach naszych, często nam czyniony, istotnie był słuszny? Czy dlatego, że widmo wojny nas ominęło, i że niektórym szczęśliwym z pośród nas dobrze, a nawet lepiej, niż przedtem, się dzieje, mielibyśmy powoli zapomnieć o tych, którym głód i nędza i tułactwo i całe piekło męczarń w dalszym ciągu łzy wyciska, serce bólem i rozpaczą ogłusza, zdrowie i siły rujnuje, a nawet życie samo zabija? Czy takie zapomnienie i obojętność taka nie byłyby naocznym dowodem naszego samolubstwa i braku chrześcijańskiej miłości bliźniego i wszelkiego patryjotyzmu czynu?

Więc by ten płomień ofiarności nie był ogniem słomianym, ale stale gorejącym, zewnętrznym żniczem naszych wspólnych uczuć, pragnień i nadziei, trzeba nam go wciąż na nowo rozniecać i podtrzymywać, bo długo jeszcze z pewnością będą się do nas zwracały załzawione oczy, rozdzierające głosy i wyciągnięte dłonie głodnych, o pomoc żebrzących braci naszych. Ogrom ich nędzy i niedoli wciąż jeszcze wykazuje — jak wiemy — niezgłębione przepaście, więc żeby je zapełnić, potrzeba gór całych datków i ofiar.

Wszystkim przeto dobrowolnym a chętnym stróżom i kapłanom tego żnicza narodowego naszej ofiarności, którzy już niejeden znaleźli sposób ku otwarciu i upustowi tak uczuć narodowych serca, jak i zasobów obfitych materjalnych; —

wszystkim organizatorom obchodów, zabaw, składek, uroczystości; —

wszystkim kierownikom zrzeszeń jakichkolwiek i społecznych stowarzyszeń;

wszystkim osobom należnym wpływem i ogólnem zaufaniem się cieszącym; —

wszystkim mającym czas, dobrą wolę i niezbędne przymioty, trzeba nie opuszczać sprawy i idei raz za cel szlachetnych zabiegów obranej, nie ustawać w gorliwości i obmyślaniu wciąż nowych środków i sposobów na budzenie uczuć miłości i miłosierdzia, na otwieranie hojnych dłoni i możnych kieszeni, a tym sposobem na ocieranie łez i kojenie bólu, na materjalne i moralne podnoszenie tysięcy nieszczęsnych. Wszak zabiegi takie, to czyny podwójnie zbożne i święte, bo chrześcijańskie zarazem i wysoce patryjotyczne.

Jednym z takich świeżych objawów żywiołowej ofiarności naszego ludu na rzecz bezdomnych, była zabawa latowa w dzień Wniebowzięcia N. Panny M. w Swarzędzu urządzona. Tak obywatelstwo miasteczka, jak i lud wsi okolicznych tej parafji, zachęcony i stosownie pouczony, słał i znosił ofiary swoje — choć sam na ogół niebogaty — niezwykłej obfitości. Czem kto mógł, tem spieszył — rzec można na wyścigi — zasilać zbiory przedmiotów i fantów do gier, losowań i aukcji mającej się urządzić zabawy. Były tam i drobne części odzieży i zabawki dziecięce i płody rolne i ogrodowe, drób i jaja, wino i chleb i wielka rozmaitość innych przedmiotów. Mimo tej dość wielkiej obfitości zebranych darów i jeszcze większej ilości losów na ich wygranie przeznaczonych, rozlicytowano i rozsprzedano je nadspodziewanie szybko, tak że prawie ani w połowie nie starczyły dla wszystkich gości z groszem swym zewsząd na zabawę przybyłych. Dlatego jakoby pewnem odszkodowaniem dla gości zawiedzionych tem prędkiem rozchwytaniem losów i fantów i miłem zarazem urozmaiceniem zabawy, były popisy miejscowego Koła śpiewackiego, które nie szczędziło sił i starań, by wedle najlepszych chęci program zabawy wzbogacić i gościom pobyt uprzyjemnić.

Mimo jednak przedwczesnego wyczerpania się zapasów przygotowanych, zbiór i czysty dochód pieniężny z zabawy był nadzwyczajny, bo przewyższał sumę 6000 marek. Słuszne przeto uznanie należy się bez wyjątku tym wszystkim, którzy do tak chwalebnego dzieła swej ręki przyłożyli i w jakikolwiek sposób do tak wspaniałego przyczynili się wyniku.

Oby ten piękny objaw umiłowania i zrozumienia sprawy podwójnie nam bliskiej i drogiej był nową zachętą do wyszukiwania podobnych lub innych dróg i sposobów na rozwiązanie tej wielkiej chrześcijańsko i patryjotyczno-społecznej kwestji, tak piekącej w czasie obecnej pożogi i burzy wojennej! Oby był zachętą i pobudką dla tych wszystkich, którzy do tego są powołani i szerokie a szczerze polskie mają serce!

Uczestnik zabawy.

Nasze sprawy.

— **Narodowe Stronnictwo Robotników w Gnieźnie.** Zebranie odbędzie się w niedzielę 25 bm o godz. 5 po południu w sali Hotelu Europejskiego. Jak najliczniejsze przybycie członków koniecznie pożądane, ponieważ na porządku obrad bardzo ważne sprawy. Goście, wprowadzeni przez członków, mile widziani. Zarząd.

Sprawy społeczne i gospodarcze.

Nowa spółka rzemieślnicza. W dzień Wniebowstąpienia N. Marji Panny 15. bm. zebrało się w lokalu p. Cińskiego przy ul. Wrocławskiej 18. nie liczne, ale dobrane grono, aby postanowić założenie spółki krawieckiej z ogr. por. Zebranie zagaił poznański cechmistrz krawiecki p. Behrendt krótko po godz. 2. i zaznaczył w przemowie, że spółka ma powstać niezależnie od cechu. — (Praktyka uczy nas, jaki obrót biorą u nas interesy, w których biorą udział oprócz Polaków także Niemcy i Żydzi. Cech obejmuje krawców - majstrów bez różnicy narodowości, stąd należało nową spółkę odsunąć od niego, a przez to i z pod wpływu Izby handlowej, która pod swojemi skrzydłami usiłuje organizować spółki rzemieślnicze i centralizować przy związku niemieckim. Wszelkie spółki polskie należeć powinny do polskiego Związku Spółek Zarobkowych. Przyp. red.) — Przewodniczącym zebrania wybrano p. Kossowskiego, na sekretarza powołał tenże p. Kostkę. Następnie wygłosił p. Seweryn Pendowski wykład o spółkach od najdawniejszych czasów ich powstania, o twórcach prawa spółkowego, podnosząc zasługi naszych wybitnych twórców spółek, jak śp. ks. Wawrzyniaka i in. Prelegent rozwidlił się o położeniu obecnem, w którem zakładanie spółek, zwłaszcza rzemieślniczych, jest polecenia godnem, podkreślał jednak, że zakładając spółkę taką, trzeba też pracować wytrwale, aby zapewnić jej istnienie i ją podnieść dla dobra rzemiosła. Nie sztuką jest bowiem spółkę założyć, i to w czasach, gdy o pieniądz nie tak trudno; chodzi o to, aby ten złożony pieniądz coraz większe przynosił zyski, i aby spółka zyskiwała sobie zaufanie, a temsamem nowych członków i coraz więcej mogła się rozbudowywać. Nie pominął także trudności, nastręczających się z powodu braku doświadczonych kierowników spółek rzemieślniczych. W dyskusji nad wykładem, przyjętym z uznaniem, przemawiali pp. Behrendt, Kroczyński, Stroiński i Kossowski, popierając myśl założenia spółki krawieckiej czysto polskiej, a prelegent wyjaśnił pod koniec kilka zapytań.

Po odczytaniu przygotowanych ustaw przyjęto je bez zmian. Udziały wynoszą 500 mk. i 500 mk. odpowiedzialności. Chcąc umożliwić przystęp do spółki także mniej zasobnym, spłatę udziałów uskutecznić wolno w trzech latach. Wstępne wynosi na każdy udział 25 mk. Wstąpiło do spółki z 13 zebranych 11. Radę nadzorczą i zarząd stanowi 7 członków, pp. Pendowski Seweryn, Behrendt Paweł, Kossowski Stanisław, Kostka, Kroczyński, Andrzejewski Paweł, Wieruszewski. W skład zarządu wchodzą pp. Behrendt Paweł, ulica Nowa 3 i Kossowski Stanisław, św. Marcin 55, do których interesenci każdej chwili mogą się zgłosić po informacje. Krótko po godz. kwadrans na 6. zamknął przewodniczący zebranie, wzywając wszystkich obecnych do cichej a wytrwałej pracy, aby módz osięgnąć wytknięte cele. — Nowej spółce »Szczęść Boże«.

Wiadomości miejscowe i potoczne

Poznań, dnia 22. sierpnia 1918.

Kalendarz Dziś: Symforjana M., Tymot. Radomiła
Jutro: † Feliksa Ben. Wiktora B. Cichomila

Wschód słońca	Dziś:	4,54	zachód:	7,11
	Jutro:	4,56	„	7, 9
Wschód księżyca	Dziś:	6,51	„	5,11
	Jutro:	7,12	„	6,37

— * **Przepowiednia pogody berl. stacji meteorologicznej** na piątek 23. bm.: Ciepło, najpierw pogodnie, potem pochmurno, okolicami burza.

OSOBISTE.

— † **Śp. Teobald Szramkiewicz.** W Warszawie zmarł śp. Teobald Szramkiewicz, rodem z Poznania. Opuściwszy rodzinne miasto pracował w Ostrowie Łomżyńskiem jako urzędnik cywilny. Zgasł w sile wieku, nie doczekawszy się pełnego odrodzenia Narodu, w które wierzył. Zwłoki spoczęły na Powązkach. R. i. p.

— † **Śp. Włodzimierz ks. Czetwertyński.** W Warszawie zmarł śp. Włodzimierz książę Czetwertyński, jeden z najstarszych przedstawicieli polskiej arystokracji, który jednocześnie był reprezentantem jej najpiękniejszych tradycji — rycerskich walk i trudów za ojczyznę.

Śp. Włodzimierz ks. Czetwertyński był synem Kaliksta, oficera 5 pułku ułanów polskich i Zofji z Kropińskich, córki generała wojsk polskich i poety, autora »Ludgardy«. Urodził się w Worończynie na Wołyniu w r. 1837, kształcił zaś w Wilnie, w instytucie szlacheckim i na Wszechnicy w Kijowie. W r. 1863. zaciągnął się do szeregów powstańczych w organizacji wołyńskiej. Po upadku powstania ks. Włodzimierz dzielił niedolę wszystkich bojowników o wolność — katorgi i Sybir. Pieszo w kajdanach przeszedł szlakiem męczeńskim na kraniec pustyni śnieżnej do Uralu pod Irkuckiem, gdzie przebywał wraz z Romanem Rogińskim, Dr. Laskowskim, Wielhorskim, Świętorzeckim i innymi.

Długie lata tułaczki i wygnania nie ostudziły gorącego patrjotyzmu i nie osłabiły ducha obywatelskiego księcia Włodzimierza. Po powrocie do kraju zajął się czynną pracą społeczną w całym szeregu instytucji. Przez długie lata piastował godność prezesa Komitetu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Dowodem uznania dla jego zasług było wybranie śp. Włodzimierza ks. Czetwertyńskiego na członka honorowego Centralnego Tow. Rolniczego. Jako zasłużony działacz na polu filantropii, przez szereg lat stał książę na czele Warszawskiego Tow. Dobroczynności.

W życiu prywatnym, jako ziemianin gospodarował wzorowo w swych majątkach Milanowie, Kopninie, Rudzieńcu, Suchej i Winiarach — w Królestwie Polskiem, oraz w rodzinnym Worończynie na Wołyniu.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

— * **Teatr Polski w Ogrodzie Potockiego w Poznaniu:**

We czwartek niezwykle miła i wesoła komedja M. Bałuckiego »Klub kawalerów«. Niefrasobliwy humor, pełne dowcipu i pogody sytuacje, galerje komicznych ale utrzymanych ściśle w granicach dobrego smaku postaci starszych i młodszych kawalerów — zaprzysęgających nienawiść względem całej płci słabej, a składających broń wobec pierwszej pokusy, zapewniają tej klasycznej już dziś sztuce wybitne powodzenie na wszystkich scenach polskich.

Współudział wybitnego artysty p. Franciszka Rylla, bawiącego na urlopie, stanowić będzie niewątpliwie jeszcze jedną atrakcję czwartkowej premjery.

W piątek po raz drugi »Klub Kawalerów« Bałuckiego.

W sobotę »Klub Kawalerów«.

W niedzielę po południu »Świerszcz za kominem« Dickensa.

Wieczorem »Klub Kawalerów«.

Początek przedstawień o godz. kwadrans na 8 mp.

Bilety wcześniej nabywać można w magazynie instrumentów muzycznych i składzie nut p. St. Pelczyńskiego, ul. Rycerska 40, narożnik ul. Berlińskiej. Telefon 3011.

— * Na replikę p. Janaszka w sprawie jego »Biura Opieki Prawnej dla wojaków i ich rodzin« odpowiadamy, co następuje:

Nie chodzi nam o osoby, ale o rzecz i dlatego nazwiska jego ani innych w naszem ostrzeżeniu nie wymieniliśmy. Nie możemy zabronić p. J. prowadzenia prywatnego biura porady prawnej, chodzi nam jedynie o to, aby napisem prawie równobrzmiącym z naszym nie wprowadzał ludzi w błąd, co w rzeczywistości niejednokrotnie się działo. Przyjmujemy do wiadomości zapowiedź jego o umieszczeniu nazwiska swego na tablicy obok firmy. Spodziewamy się, że i firmę swą odpowiednio zmieni.

Na uwagi p. J., skierowane publicznie pod naszym adresem, odpowiadamy co następuje:

Urzędnicy nasi nie „każą sobie płacić za pracę społeczną", jak powiada p. Janaszek ironicznie, lecz otrzymują od Komitetu Głównego P. P. odpowiednie myta za swą pracę, tak jak każdy inny urzędnik prywatny, aby mieli z czego żyć. Pensje te są zresztą bardzo chude, bo — możemy to zdradzić publicznie — opłaty pobierane za udzielanie porad i pomoc prawną nie wystarczają nawet na koszty utrzymania biura, tak iż wskazani jesteśmy na subwencję z innej strony. I p. J. kiedy był u nas, pobierał odpowiednie myto.

Minimalne podwyższenie opłat w naszych biurach, o które p. J. potrąca, nastąpiło właśnie z powodu wyżej wyłuszczonego. Na tem jednakże charakter społeczny naszych biur bynajmniej nie ucierpiał. Nie założyliśmy ich dla zysku osobistego, ale na to, aby ludności naszej nieść tanią a rzetelną i sumienną pomoc przy staraniach o świadczenia wojenne. Aby biura cel ten spełniały, czuwają Komitety P. P. lokalne, a w Poznaniu Komitet Główny.

Na inne uwagi p. J., jako nie mające znaczenia dla ogółu, nie odpowiadamy.

Komitet Główny Pomocy Prawnej dla wojaków i ich rodzin w Poznaniu,
Św. Marcin 69.
Ks. W. Dymek, prezes. Fr. Cejrowski, sekr.

— * W sprawie Królewiaków otrzymujemy z poznańskiego Biura socjalnego Koła Polskiego parlamentarnego co następuje:

W sprawie kaucji, jakie odciąga się robotnikom z Królestwa po rozmaitych przedsiębiorstwach, dowiadujemy się przypadkowo z listu fabryki maszyn Humboldt Kolonja-Kalk, że istnieją jakieś rozporządzenia, mocą których kaucji nie wydaje się w ręce odchodzącego robotnika, lecz nowemu pracodawcy u którego robotnik pracę rozpoczął, w innym razie na policji, o ile kaucji przedsiębiorstwo lub policja zażąda.

Ustęp pisma tego w tłumaczeniu brzmi: ....Robotnicy... jak Pan słusznie podaje, złożyli u nas prawem przepisaną kaucję w sumie 50 mk. Według istniejących rozporządzeń, pieniędzy tych nie wypłaca się osobiście polskim robotnikom choć od nas z pracy odeszli, tylko wolno je tej firmie przekazać, w której odnośny polski robotnik pracę podjął, albo jeżeli pracy nie podjął, miejscowemu rewirowi policyjnemu. Czyniąc temu zadość, wysłaliśmy 50 mk. dla .... do firmy Moegelin w Poznaniu, gdy takowa od nas tychże zgodnie z przepisami zażądała..."

Z pisma tego wynika, że istnieją rozmaite przepisy, ogółowi nie znane, które w wielkiej mierze krzywdzą polskiego robotnika, gdyż setki tysięcy takich kaucji przepadło już to z powodu, że pretensji nie dochodzono lub też nie wiedziano, na czem dochodzenia oprzeć. — Tyle dla informacji biur socjalnych.

— * **W sprawie obręczy gumowych do automobilów** ogłoszono 29. maja rozporządzenie, według którego pozwolenie na używanie obręczy, w

dzielone przed 29. maja br. było ważne tylko do 15. sierpnia. Obecnie przedłużono ten termin do 15. października. Nowe ogłoszenie napomina też do zgłaszania obręczy gumowych w technicznym oddziale inspekcji wojsk automobilowych. To ogłoszenie można przeczytać w lantraturze, magistracie albo biurze policyjnem.

— * **Niedorzeczne pogłoski** pod wpływem rozstroju nerwów wskutek wojennych stosunków kursują wśród ludności. Obecnie — jak o tem donoszą z strony miarodajnej — w Poznaniu opowiadają sobie, że fortece w Poznaniu i Toruniu znów się przygotowuje na oblężenie ze wschodu. O Hindenburgu opowiadają na Śląsku, że zastrzelił go jakiś oficer bawarski. Obiega także warjacka pogłoska, że Hindenburg padł w pojedynku z pewnym wodzem krwi książęcej. Powtarzanie takich niedorzecznych pogłosek nie ma żadnego celu, toć ludzie zawsze się przekonują w końcu, że padli ofiarą łatwowierności. Pozatem mogą być narażeni na sądy wojenne za szerzenie pogłosek nieprawdziwych, które zdaniem władz rozsiewają agenci państw koalicji.

— * **Wykłady hygieniczne.** Przypominamy szan. koleżankom i kolegom z wydziału medycznego, że następne zebranie odbędzie się w piątek 23. bm. o godz. 8. wiecz. w Muzeum im. hr. Mielżyńskich przy ulicy Wiktorji. Prosimy o liczny udział.

— * **Koncert.** Wśród przykrych chwil, spowodowanych toczącą się wojną wszechświatową, potrzebna jest godziwa rozrywka, odwracająca na kilka chwil umysł nasz od twardej rzeczywistości. Taką rozrywką będzie bezsprzecznie pieśń rodzima, odśpiewana przez zespiewany zespół chórowy »Chopina« z Wildy, który się zaprodukuje w niedzielę 25. bm. w Urbanowie. »Poloneż« Maszyńskiego, »W starym dworze« Minhejmera, Wyjątek z »Mildy« Moniuszki, »Zalecanki« Nowowiejskiego, »Z Mazowiecka« Dembińskiego, »Sielanka« Bartkiewicza, »Wiosna« Moczyńskiego, »Rybacy na Wiśle« Niedzielskiego, »Dzwonki polne« Maszyńskiego — oto program koncertu. Dla urozmaicenia odbędą się różne gry towarzyskie o premje, sprzedaż kwiatka i poczta japońska. Część dochodu przypada dla **bezdomnych!**

KRONIKA PROWINCJONALNA.

— * **Swarzędz.** (**Pokwitowanie.**) Zebrano za pośrednictwem ks. Janickiego z Swarzędza na weselu u pp. Krychów w Łowencinie 240 mk. na ubogich św. Wincentego à Paulo. Powyższą sumę odebrałam. Fr. Schleichert, skarbniczka.

— * (n) **Odolanów.** (**Pożar.**) Podczas wtorkowej nocnej burzy uderzył grom w kilku miejscach. Na Górce spalił stodołę napełnioną zbożem wdowy Roszkiewiczowej; zboże nie było wcale, a budynek tylko nizko ubezpieczony. W Hucie zapalił piorun stóg siana i spalił go doszczętnie.

— * (fr) **Miejska Górka.** (**Ze stosunków szkolnych.**) Że dzieci nasze obecnie się mało uczą, nie jest tajemnicą. Obchody różnych rocznic i zwycięstw, zbieranie pieniędzy, do tego dochodzą wiosenne prace, zbiórka pokrzyw, a obecnie papieru, starych metali i zbiórka liści, no i czasem oglądanie w szkole wędrownych muzeów—to wszystko potrąciwszy przy obecnych siłach nauczycielskich, nie można wiele się spodziewać od szkoły. To też nic dziwnego, że za zmudę szkolną nakłada się kary. Ale to co obecnie się dzieje, to już jest szyderstwem z biedy i obdzieraniem ludu. Kiedy dzieci rolnikom pełąc w polu, zmudziły szkołę, to było w porządku, lecz kiedy poszły na jagody, by mieć omastę na suchy chleb, to liczą za każdy dzień po 1 mk. kary szkolnej. Obecnie ściąga się przymusowo od kilkudziesięciu ojców i matek po kilka a nawet do 30 mk. kary, tak, że z całej gminy ściągną około tysiąca mk. i to w czasie, kiedy ludzie biedolą się co do ust włożyć i na czem kilka ziemniaków ugotować. Tam w rowach i na pobojowisku ojcowie a tu matki płacą haracz wojenny.

— (**Grzmoty.**) W ostatnich dniach nawiedzały nas nieustannie, co kilka godzin, w ostatku 6 czy 7 razy przz dzień grzmoty, przyczem zawsze obfite deszcze. Zdaje się, że pogoda znów zawitała na dobre.

— * **Keynia.** (**Morderstwo w Panigrodzie.**) W sprawie tej, o której pisaliśmy już nieco, donoszą, że mordercą jest Ludwik Lesicki, zbrodniarz na 12 lat skazany do domu karnego. Kaźń odbywał w Chodzieży. Będąc zajętym na roli w Szczepcach oddalił się niepostrzeżenie z miejsca pracy, zabrawszy ze sobą kosę i przybył w czwartek do Panigrodu, gdzie udał się na podwórze posiedziciela Dyka, wdowca i ojca 4 drobnych dzieci w wieku od 5 do 14 lat. Gospodarstwo to leży za wsią. Dyk siedział właśnie na ławce przed domem, kiedy zbrodniarz się zbliżył i dał strzał z browninga. D., któremu kula strzaskała lewe ramię, zeskoczył z ławki i zawołał: »Kto tu strzela?«, a potem pobiegł ku szczytowi domu wprost w objęcia mordercy, który dał do niego drugi strzał, poczem nieszczęśliwy ugodzony w pierś upadł. Następnie Lesicki wziął kłonicy, dobił Dyka i udał się do mieszkania, gdzie znajdowały się płaczące dzieci. Najstarsze 14-letnie słabowite dziewczę chciał zgwałcić, ale na jej prośby odstąpił od tego zamiaru. Płaczącym i proszącym go dzieciom, aby ich nie mordował, powiedział, że tego nie uczyni, jeśli się uciszą. Potem umył sobie ręce, naniecił ogień w kuchni, przyniósł słoniny, szynki, chleba i jaj, sporządził dobrą kolację, zamienił ubranie swoje na ubranie zamordowanego napakował żywności na bryczkę, zaprzągł do niej dwa dzielne konie i odjechał. Nazajutrz rano był w Wągrówcu, gdzie chciał sprzedać źrebię, które za kobyłą pobiegło, a gdy mu się to nie udało, pozostawił je i pojechał ku Gnieznu. Tymczasem żandarmi Schulz i Telge śledzili trop jego i tegoż przedpołudnia odkryli go w Mieściskn, gdzie go też aresztowano i do Bydgoszczy odstawiono.

— * **Śliwice.** (**O pomoc dla pogorzelców.**) W środę 14. bm. między godziną 9 a 10 przed południem wybuchł w niewytłumaczony dotąd sposób ogień w Śliwiczkach parafji śliwickiej w Tucholskich Borach, w najbiedniejszej okolicy Prus Król. i obrócił w perzynę zabudowania — chlewy i stodoły — 9 biednych chałupników i robotników. Jednemu z nich spaliło się doszczętnie wszystko, co posiadał, spłonął nawet dom mieszkalny. Większa część ludzi wioski znajdowała się na polu przy pracy, tak iż nic uratować nie zdołano. Spaliło się biedakom całe tegoroczne żniwo, siano i dużo drzewa opałowego. Od ognia nie byli wcale albo bardzo nizko zabezpieczeni. W imieniu biednych pogorzelców zanoszę do społeczeństwa gorącą prośbę o ratunek. »Bądźcie miłosierni, a miłosierdzia dostąpicie«. Wszelkie datki i ofiary na ten cel przyjmuje

Ks. Sell, administrator parafji śliwickiej,
Śliwice (Gr. Schliewitz Westpr.)

— * **Sopot.** (**Wieczór »Koła panien«.**) Kto się wybierze w niedzielę, 25. sierpnia do hotelu »Zoppoter Hof« (ul. Pomorska 16.), na przedstawienie »Koła panien«, będzie miał sposobność podziwiać przepyszne, oryginalne makaty chińskie, haftowane w wielkie złote ptaki rajskie i pawie, — zdobne wielobarwną frędzlą jedwabną. — Również prześliczne, radość budzące bogactwem kolorów umiejętnie zestawionych, hafty słowackie, dalej draperje z kwiecistego chińskiego jedwabiu i wstęgi lisońskie zdobić będą scenę. — Kosztowne i przepiękne te dekoracje pochodzą z prywatnych zbiorów i zostały »Kołu panien« łaskawie ofiarowane ku uświetnieniu wieczoru — »Jarmark w Sewilji« będzie więc miał tło rzadko piękne i wspaniałe. — Młoda skrzypaczka, rodaczka z Australji, która już nieraz czarowała słuchaczów na dobroczynnych koncertach w Berlinie, zachwyci nas z pewnością. — A nie zapominajmy o pięknej deklamacji i o innych jeszcze miłych rzeczach, które nas czekają. — Prosimy o punktualne przybycie. — Początek o godz. 7. wieczorem — Otwarcie kasy o godzinie 6. Osobnych zaproszeń nie rozsyła się.

— * (sw) **Sopot.** (**O łazienki rodzinne.**) Komendantura w Gdańsku zamknęła tutejsze łazienki rodzinne, gdyż w ostatnim czasie zachodziły tam gorszące rzeczy. Administracja kąpielowa zamieniła łazienki północne na łazienki dla mężczyzn, a łazienki południowe na łazienki dla kobiet. Wogóle w Sopocie działy i dzieją się w ostatnim czasie rzeczy niezbyt pochlebne. Sopot traci więc jako miejscowość kąpielowa wiele na znaczeniu dla tych, którym obyczajność leży na sercu. Na skutek zażalenia zezwoliła komendantura na otwarcie łazienek rodzinnych, jednakże pod tym warunkiem, że w przyszłości publiczność zachowywać się będzie przyzwoicie. Administracja kąpielowa zobowiązała się na ustawienie mężów zaufania, mających za zadanie uważanie, żeby obyczjność nie została narażoną na szwank.

Z DALSZYCH STRON.

— * **Książę Albert Radziwiłł**, pan na Nieświeżu, przebywający przez czas zawieruchy wojennej w Rosji a w ostatnich miesiącach w Szwajcarji, powraca po otrzymaniu od cesarza Wilhelma drogą telegraficzną osobnego zezwolenia, przez Warszawę do Nieświeża. Żona z dziećmi powróci później.

— * **Pamięci gen. Dąbrowskiego w Medjolanie.** »Gazeta Nowa« donosi: W pierwszych dniach września zostanie odsłonięta ku uczczeniu stulecia Henryka Dąbrowskiego tablica pamiątkowa w Medjolanie na domu przy ul. Agnello, gdzie znajdowała się kwatera wodza, z której powołał pod broń polskie legjony. Tablica ta powstaje z inicjatywy Jana Pietrzyckiego a przy poparciu mieszkającej stale w Medjolanie p. Wandy hr. Stadnickiej i profesora uniwersytetu Dr. Armanda Corsiniego Wykonanie tablicy powierzono artyście - rzeźbiarzowi C. Bianchiniemu.

— * **Napady bandytów.** W Foltynach, w pow. włoszczowskim, kilku bandytów uzbrojonych napadło na mieszkanie p. Mazurkiewicza. Grożąc rodzinie śmiercią, w jego nieobecności, opryszkowie zrabowali pieniądze i różne rzeczy wartości przeszło 2000 rb. Tejże nocy obrabowano tam włościanina Ze wsi Nakła w pow. włoszczowskim, wyjechał z nieznajomym włościanin Gołkowski. Gdy po dwuch dniach G. nie powrócił, zaczęto go poszukiwać i znaleziono go za Koniecpolem w ziemniakach, z przestrzeloną głową.

— * **Sekretarz ministerjalny defraudantem.** Pisma warszawskie ogłaszają wydany przez naczelnika warszawskiej milicji miejskiej list gończy za Józefem Jadczykiem, byłym sekretarzem ministerstwa zdrowia publicznego, który sprzeniewierzył i sprzedał na własny użytek złożone w tem ministerstwie przez pierwszy korpus polski materjały opatrunkowe, jak bandaże, prześcieradła, fartuchy lekarskie itd. Jadczyk posługiwał się w malwersacjach woźnymi Szeferem i Tomaszewskim, oraz stolarzem Wolskim. Szefera, w którego mieszkaniu odnaleziono część sprzeniewierzonych materjałów, aresztowano. W tej sprawie donosi jeszcze »Kurjer Warszawski«:

Jadczykowi drogę do objęcia dość wysokiego urzędu w ministerstwie utorowała jego działalność w Zagłębiu. Należąc do grona kierowników Narodowego Związku Robotniczego, prowadził on w 1905 r. energiczną walkę z miejscowemi organizacjami socjalistycznemi. Odtąd uchodził za najwybitniejszego bojownika N. Z. R. Zawierucha wojenna przywiodła Jadczyka z Galicji do Warszawy. Czas jakiś był kontrolerem piekarni miejskich przy wydziale zaopatrywania, z chwilą zaś tworzenia się urzędów państwowych polskich znalazł się w ministerstwie spraw wewnętrznych, skąd przeszedł do ministerstwa ochrony pracy, obejmując sekretarjat jednego z wydziałów, wreszcie urząd sekretarza gen. ministerstwa, z pensją 800 mk. miesięcznie. Uchodził za bystrego i ruchliwego urzędnika, sympatją jednak wśród otoczenia nie cieszył się, miał też podobno wielu nieprzyjaciół partyjnych, którzy organizowali jakoby wrogie przeciwko niemu naganki za dawniejszą jego działalność w Zagłębiu.

Ostatecznie karjerę swoją skończył skandalem. Początkowo, gdy znaleziono kradzione rzeczy u woźnego ministerstw, Szejera, który oświadczył przy badaniu, że płótna, fartuchy i środki aptekarskie zabierał z wiedzą Jadczyka, nie chciano wierzyć takiemu oskarżeniu, drugie jednak zeznanie tegoż Szejera, że on i jego wspólnicy kradli materjały z ministerstwa z pozwolenia a nawet polecenia Jadczyka, który sam zresztą brać miał różne materjały, postawiło sprawę na takim gruncie, że władze śledcze uważały za wskazane zarządzić aresztowanie gen. sekretarza ministerstwa. Przezorny jednak Jadczyk pospiesznie zlikwidował swoje mieszkanie przy ul. Chmielnej 33 sprzedając ruchomości i zapasy handlarzom ulicznym i umknął z Warszawy. Wyrzuconego zbyt wysoko przez falę wojenną na powierzchnię naszego nienormalnego dziś życia »działacza« ścigają obecnie listy gończe sędziego śledczego.

Z Królestwa.

Zaprzeczenie. Czytamy w »Monitorze«: Notatka, jaka ukazała się w »Przeglądzie Porannym« o zamierzonym jakoby ustąpieniu obecnego prezydenta ministrów Dr. J. K. Steczkowskiego jest najzupełniej bezpodstawna. Komentarz, motywujący domniemaną decyzję premjera wpływem jakichś bliżej nieokreślonych czynników, ma charakter z gruntu fantastyczny. Co się tyczy stanu zdrowia JE. Dr. Steczkowskiego, to niedawno właśnie nadeszły wiadomości uspokajające w tym względzie.

—

Zjazd rad i inspektorów szkolnych. W Warszawie odbył się 19 i 20. bm. zjazd rad i inspektorów szkolnych. Na zjeździe tym omawiano reformy konieczne w dziedzinie szkolnictwa, zwracano uwagę na niebezpieczeństwo, polegające na istniejącym pędzie do zakładania szkół prywatnych, na konieczność unikania powierzchowności w nauczaniu, poruszono sprawę położenia materjalnego nauczycieli ludowych i wysunięto w dyskusji sprawę gruntów szkolnych. Podkreślano przedewszystkiem konieczność rozbudowania budżetu ministerjum oświecenia i wyznań. Rzucono projekt, aby wobec koniecznej potrzeby budowy szkół ministerjum zaciągnęło poważniejszą pożyczkę. Wkońcu wysłuchano projektu ustawy o powszechnem i przymusowem nauczaniu, opracowanego przez ministerjum i złożonego w radzie ministrów.

Ks. Radziwiłł daje dalsze wyjaśnienia.

Warszawski »Kurjer Polski« donosi:

Dyrektor Departamentu Stanu ks. J. Radziwiłł, udzielił onegdaj referentom politycznym pism warszawskich następujących bliższych wyjaśnień o przebiegu swej misji dyplomatycznej w głównej kwaterze niemieckiej:

Podróż moja i hr. Ronikiera do niemieckiej kwatery głównej, stwierdza ks. J. Radziwiłł, miała jedynie i wyłącznie charakter informacyjny. Nie mieliśmy mandatu do decydowania w tak ważnych sprawach, jak ukształtowanie sprawy polskiej i tak wielkiej odpowiedzialności za tę lub inną decyzję przyjąć na siebie nie mogliśmy.

„Ostatnie posiedzenia Rady Stanu, na których zapadły decyzje, wzywające rząd polski do przedsięwzięcia starań celem uzyskania odpowiednich wyjaśnień u rządów państw centralnych w całym szeregu najżywotniejszych zagadnień doby obecnej, skłoniły mnie do przedstawienia cesarzowi Wilhelmowi, następnie kanclerzowi Rzeszy niemieckiej, Dr. Hertlingowi, gen. Ludendorffowi i wreszcie podsekretarzowi stanu von Hintzemu wszechstronnie i wyczerpująco wszystkich naszych spraw i bolaczek.

„Pod tym względem jestem jaknajzupełniej zadowolony z podróży, miałem bowiem możność jaknajbardziej otwarcie opowiedzieć co się u nas dzieje.

„Cały szereg najdrobniejszych szczegółów tyczących się wszystkich spraw poruszonych ostatnio w Radzie Stanu, zakomunikowałem w drodze do kwatery głównej p. v. Hintzemu. Wszechstronnie wyjaśniłem mu jakie trudności znajdują się na drodze rządu polskiego do objęcia władzy.

„Mówiłem dalej szczegółowo o rekwizycjach, o sprawie jeńców, o stosunkach na etapach.

„Najzupełniej fałszywe są, ciągnął dalej ks. Radziwiłł, wiadomości prasy, jakoby ze strony naszej czynione były jakieś propozycje co do obsadzenia tronu polskiego. Rząd nasz stoi na tym stanowisku, że trzeba przedtem wogóle uregulować stosunki w kraju. Pytano nas wprawdzie, jak zapatrujemy się na pewne kandydatury na tron polski, odpowiedzieliśmy jednak, iż nie jesteśmy upoważnieni do wyrażania obowiązującej opinji w tej sprawie. Poinformowaliśmy tylko, że sprawa austro-polskiego rozwiązania o tyle jest popularną w kraju, że łączy się z nią połączenie Królestwa z Galicją.

„Stwierdzam raz jeszcze stanowczo, mówił dalej ks. Radziwiłł, iż nie byliśmy upoważnieni do czynienia propozycji w tym względzie i żadnych wogóle propozycji nie robiliśmy.

„Jako pomyślny wynik naszej podróży co podnieść z naciskiem należy, jest pewność, że załatwianie sprawy polskiej odbywać się będzie z udziałem przedstawicieli polskich.

„Ani Rada Regencyjna, ani Rząd nie mogą się zgodzić na rozwiązanie sprawy polskiej bez udziału czynników polskich.

„Oświadczyć mogę, że nikt z miarodajnych czynników niemieckich nie myśli o narzucaniu nam tego, lub innego rozwiązania naszej sprawy, i zupełnie naturalnego prawa współudziału Polaków w decyzjach ostatecznych, nikt już nie kwestjonuje w Niemczech. Zaznaczył to zresztą kanclerz Rzeszy hr. Hertling, w odpowiedzi na znaną notę rządu polskiego z dnia 29. kwietnia, w której to odpowiedzi zawiadomił nas, iż podczas decydowania sprawy polskiej żądania rządu naszego co do udziału czynników polskich będą w zupełności uwzględnione.

„Dzisiaj jadę do Wiednia, kończył swe wyjaśnienie ks. Radziwiłł, gdzie będę prowadził analogiczną jak i w kwaterze głównej akcję informowania i informowania się.

„Zadaniem naszym jest być wszechstronnie poinformowanymi, trzymać rękę na pulsie życia politycznego państw centralnych i utrzymywać stały z nimi w tym względzie kontakt."

Mowa polityczna ks. badeńskiego.

Karlsruhe, 22. VIII. (WTB.) Z okazji stuletniej rocznicy konstytucji badeńskiej odbyło się tutaj uroczyste posiedzenie stanów. Prezydent pierwszej Izby ks. Max badeński z tej okazji wygłosił mowę, w której wskazał na historyczną chwilę i na znaczenie nadanej konstytucji, gruntującej swobody i wolności ludności. Mówca wspomniał następnie o położeniu wojennem i zwrócił się przeciw demagogom, istniejącym w każdym kraju, którzy mało dbają o chrześciańskie uczucia podczas wojny, sądząc że po wojnie znów można będzie pochodnię moralności podnieść wysoko. Dalej wystąpił przeciw tym, co narodowe usposobienie swoje upatrują w tem, aby usposobienie nienawiści i mściwości przenieść na czas pokojowy. Złym byłby doradcą narodu niemieckiego, ktoby wzywał go do naśladowania Clémenceau'a i Lloyd George'a. Być może, że we Francji, Angji i Ameryce wierzą w taki fałszywy obraz Niemiec, który im przedstawia nieprzyjacielska propaganda.

Otwarcie jarmarku wrocławskiego. Z Wrocławia donoszą: Dnia 21. bm. przed południem otwarto w Wrocławiu wobec wielkiej ilości zaproszonych gości na sali cesarskiej hali pamiątkowej jarmark wrocławski, urządzony na wzór głośnych jarmarków lipskich. Deszczowe powietrze wpłynęło nieco ujemnie na zewnętrzny wygląd miasta. Przybyło szereg przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych. Wygłoszono szereg przemówień powitalnych.

Ostatnie wiadomości.

Niemiecki komunikat popołudniowy.

Wielka kwatera główna, 22. VIII. (WTB.) Zachodnia widownia wojny: Grupa wojsk królewicza Rupprechta. Na obszarze góry Kemmel odparto nieprzyjacielskie ataki częściowe po obu stronach drogi Loker-Dranoeter. Na południe od Arras Anglicy rozpoczęli wczoraj nowe ataki. Korpusy angielski i Nowozelandczyków rzucono między Meyville i rzekę Ancre w kierunku Bapaume w głębokich formacjach. Angielska konnica stała za frontem gotowa do udziału. Poparta najsilniejszym ogniem działowym i kilku setkami tanków, piechota nieprzyjaciela ruszyła do ataku na ca. 20 km. szerokim froncie. Przed naszemi pozycjami bojowemi złamał się pierwszy jej szturm. W miejscowych kontratakach wzięliśmy części oddanego planowo wrogowi pasu terenowego. Nieprzyjaciel w dalszym ciągu podejmował gwałtowne swe ataki przez cały dzień. Ich punkt ciężkości znajdował się na skrzydłach pola ataku. Rozbiły się one całkowicie i z ciężkiemi dla wroga stratami. Nieprzyjacielskie próby przeprawienia się przez rzekę Ancre pod Hamel zostały udaremnione. Wielka ilość strzaskanych tanków leży przed frontem naszym.

Między rzekami Somme i Oise dzień minął spokojnie. Na zachód od Noyon ustąpiliśmy nieco w nocy z 20. na 21. bez walki. Przez cały dzień skierowany był ogień nieprzyjaciela jeszcze na dawniejsze linje nasze. Wahająco rekognoskowały jego oddziały pod wieczór w kierunku doliny Di Velte. Walczące w lesie pod Carlepont wojska cofnęliśmy niepostrzeżeni przez wroga poza rzekę Oise. Ataki nieprzyjaciela, które się tutaj wczoraj rano przygotowywały śród najsilniejszego ognia działowego, nie zdołały się z tego powodu zaznaczyć. Między Blerancourt i rzeka Aisne nieprzyjaciel w ciągu dnia kontynuował swe ataki. Tylko pod Blerancourt zdołał uzyskać na terenie. Szturm podjęty przeciw reszcie frontu a wieczorem z szczególną siłą skierowany przeciw wąwozowi Marsaine, złamał się z ciężkimi stratami dla wroga.

SKRZYNKA DO LISTÓW.

— P. T. Czarcz.: Wniosek odnośny podać należy do lantrata wzgl. prezydenta policji w wielkich miastach. (K)

— P. W. Frack, w K.: Radzimy zwrócić się do zarządu Czytelni Lud. w Poznaniu przy ulicy Strzeleckiej. (K)

— P. Ludwik Kos.: Najlepiej będzie, jeżeli Pan da ogłoszenie odpowiednie do pisma naszego i następnie zawiąże korespondencję z kandydatkami do stanu małżeńskiego. (K)

— P. A. Szym.: Zwrócić należy się do Izby Rolniczej w Poznaniu (Landwirtschafts - Kammer — Posen, ulica Berlińska 1) (K)

— Ig. M. P.: Firma Zielkiewicz i Mindka wicz w Poznaniu przy ulicy Nowej. (K)

Księgi stanu cywilnego.

W dniach 20. i 21. sierpnia zgłoszono:

Zgony:

Restaurator Oskar Jone 40 lat. Zamężna Antonina Biedna z domu Lurek 41 lat. Marjan Borzych 7 lat, 5 dni. Wdowa Jadwiga Zacharias z domu Kijanowska 56 lat. Joanna Wiśniewska 11 lat, 5 mies. 3 dni. Dentysta Stanisław Schmoling 72 lata. Uczenica szkolna Wanda Gielniak 13 lat, 2 mies. 23 dni. Uczeń szkolny Jerzy Werner 13 lat. 11 mies 15 dni. Żołnierz, inżynier Alfred Linke 23 lata. Żołnierz, instalator Reinhold Gruhl 20 lat. Zamężna Marjanna Surma z domu Konieczna 46 lat. Żołnierz, stolarz Wacław Nowaczewski 38 lat. Żołnierz, blacharz Franciszek Teuber 32 lata Robotnik Wilhelm Henkel 29 lat. Jan Szymański 20 minut. Uczenica szkolna Helena Dzikowska 7 lat. Zamężna Ludgarda Kluge z domu Prumbs 14 lata. Służąca Julianna Zadon 30 lat. Zamężna Józefa Podlewska z domu Gierlikowska 31 lat. Podoficer, kupiec August Mack 31 lat. Żołnierz, malarz Stanisław Kramer 19 lat. Żołnierz, robotnik Jan Taberski 18 lat. Żołnierz, robotnik Franciszek Szaj 19 lat. Zamężna Franciszka Kaczmarek z domu Mutowska 87 lat. Robotnica Wiktorja Zielińska 16 lat. Żołnierz, piekarz Franciszek Lewicki 35 lat. Żołnierz, krawiec Franciszek Franeuszkiewicz 21 lat. Żołnierz, robotnik Stanisław Mańczak 39 lat. Jerzy Kubś 5 lat, 2 mies. 24 dni. Paulina Mierwald z domu Berger 70 lat. Henryk Cybulski 2 lata, 7 mies. 12 dni. Wdowa Leokadja Nowak z domu Nowakowska 42 lata. Restaurator Leonard Filipowicz 61 lat. Książkowy Arnold Wagner 41 lat. Paweł Recht 10 miesięcy. Wdowa Michalina Rogozińska z domu Konieczna 36 lat.

RUCH W TOWARZYSTWACH.

— **Posiedzenie Komisji Językowej** odbędzie się w poniedziałek 26. bm. o godz. 5. po poł. w czytelni Towarzystwa Przyjaciół Nauk przy ulicy Wiktorji 26. Prof. Dr. Lęgowski.

— **Kat. Tow. Praeownie Konfekcyjnych w Poznaniu.** Miesięczne zebranie odbędzie się 22. bm o godz. ½8. na sali Domu Królowej Jadwigi. Na porządku obrad wykład i komunikaty. Uprasza się o liczny udział członków.

— **Członków Komitetu Żłóbkowego zawiadamiamy,** że zebranie żłóbków nie odbędzie się w czwartek, lecz w piątek.

— * **Na wystawę Antykwarjatu** dzieł sztuki w Poznaniu, św. Marcin 69. przybyły różne cenne przedmioty, m. in. 2 pasy słuckie niezwykłej roboty, pochodzące z sławnej fabryki radziwiłłowskiej w Słucku znaczone »Słuck«. Z Polski pochodzą też piękne kandelabry 5, 6 i 12 ramienne, zbudowane na pięknych podstawach empirowych w postaci karjatyd, wykonane z ciężkiego bronzu. Przybyły również przedmioty srebrne oraz krzyże z kości słoniowej, artystycznie rzeźbione, pochodzenia francuskiego. 3989

Pończochy i rękawiczki, Bardzo tanio! Kalamajski Plac wilhelmowski 2.

Dnia 27. lipca poległ na polu walki, ugodzony odłamkiem granatu, były nasz urzędnik z wydziału korespondencji,

ś. p.

Franciszek Stachowski

licząc lat 25.

W przedwczesnie Zmarłym utraciliśmy gorliwego i o pięknych zaletach charakteru pracownika, rokującego najlepsze nadzieje na przyszłość.

Współpracownicy Jego żegnają Go z szczerym żalem jako najzacniejszego kolegę, o którym serdeczną pamięć zachowają na zawsze.

Poznań, dnia 22. sierpnia 1918. n 4052

Bank Związku Spółek Zarobkowych.

Nabożeństwo za duszę Zmarłego odprawi się w kościele farnym w sobotę, 24 b. m., o godz. 8. rano.

Na wystawę

Antykwarjatu Dzieł Sztuki

w Poznaniu, Św. Marcin 69.

przybyły różne cenne przedmioty m. i.

pasy słuckie niezwykłej roboty. 5 par różnych kandelabrów z bronzu o 5 do 12 ramionach.

oraz różne wyroby srebrne i z kości słoniowej.

3488

Gumowe obrączki do szkieł zaprawnych

wszystkich systemów polecam od 37 do 85 fen. za sztukę. Towar najlepszego wyrobu, dlatego zepsucie zapraw wykluczone. Dla większych odbiorców i dalej odsprzedających uwzględnione ceny. Przy zamówieniach proszę podać miarę wewnętrzną. Przesyłka za zaliczką bez obliczenia opakowania. n3987

L. Łepczyński, Bydgoszcz, ul Gdańska 105

Potrzebna zaraz

stenotypistka

obeznana z pracami biurowemi na 4-tygodniowe zastępstwo.

Wakuje również posada

ekspedjenta

zaraz lub później. n4059

Zgłoszenia piśmienne oraz odpisy świadectw upr.

Hipolit Robiński,

w Poznaniu, ul. św. Marcina 23.

Panna

pisząca biegle po polsku i po niemiecku na maszynie i umiejąca stenografować po polsku, potrzebna natychmiast do biura prasowego w Berlinie. Zgłoszenia piśmienne z odpisami świadectw oraz z podaniem żądanego wynagrodzenia proszę przesyłać pod adresem: n 4015

Wojciech Korfanty Berlin W. 50 Eislebenerstr. 7.

Poszukuję samodz. posady lub pod ogól. dyspozycję

rządcy gospod.

od 1. X. 18. Mam lat 49, żon., bezdz., zupełnie wolny od wojsk, chętnie pracowałbym na tantjemę. Obecnie w miejscu. Zgłoszenia do eksped. Kurjera Pozn. pod lit. 6841.

Doskon. pomocnika zegarmistrzowsk.

poszukuję od 1. października r. b. jako **samodzielnego kierownika pracowni. Stanowisko trwałe, donośne i nadarzające sposobność**

objęcia pracowni na własny rachunek

Uwzględnia się tylko pierwszorzędne siły, pomocników uczciwych i obeznanych z biegiem większych zakładów zegarmistrzowskich. Kalectwo nie przeszkadza do objęcia posady. Nadesłanie odpisów świadectw i fotogr. pożądane.

M. Dutkiewicz, Inowrocław

n4051 zakład zegarmistrzowski, złotniczy i optyczny.

Polecam najnowszy, bardzo bogaty i urozm.

album mód

na jesień i zimę

„Favorit“

Cena w składzie 1.60 mk. Za poprzedniem nadesłaniem gotówki w znaczk. 1.00 mk. na zaliczkę 1.30 mk.

Kroje sporządzam w 3 dniach

S. KAŁAMAJSKI,

Poznań, pl. Wilhelmowski 2

Polecam się z 6846

do kontrolowania obliczeń frachtowych

wyjednania odszkodowań z kontraktów frachtowych, do zawierania zabezpieczeń przewozowych i wszelkich odnośnych prac.

Międzynarodowy wschodnio-niemiecki zakład przewozowy

(Ostdeutsche Internat. Verfrachtungs-Anst.)

ul. Lipowa 9. Tel. 3869.

PRACA

Kupiec

34 lata, 4 lata był przy wojsku, od wojskow. zupełnie wolny, szuka miejsca jako kierownik w większym handlu towarów kolon. lub temu podobnym. Kaucja i referencje do dyspozycji. Łaskawe zgłoszenia do ekspedycji Kurjera pod lit. z6849

Na zastępstwo do redakcji potrzebna

osoba,

umiejąca popraw. i szybko tłumaczyć z niemieckiego na polskie. Zgłoszenia do eksped. pisma niniejszego pod z 7006.

20—40 mk. dzien.

łatwo i prędko zarob. mogą panowie (panie) wymow. i sum., obejm. zast. solidn. i znan. firmy polsk. Artykuły bardzo pokupne, także nowości. Nadaje się też jako zajęcie pobocz. Doł. na odpow. 15 fen. znaczek. Adres: **Postschliessf. 254 Poznań-Posen** n3505

Od 1. X. br. poszukuję

kucharki n1025

gotującej doskonale, która podczas wojny wszelkie inne prace domowe wykonywać musi. Pensja podług umowy. Zgłoszenia tylko z dołączeniem świadectw pod adr.:

D-rowa Kulińska,

Wągrówiec (Wongrowitz).

Poszukuję

abiturjenta,

któryby podjął się przysposobienia kolegi w przeciągu 3–4 miesięcy do egzaminu dojrzałości. Łask. zgłoszenia upraszam pod lit. z7011 do eksped. Kurjera Pozn.

Córka gospodarska

pragnie przyjąć **miejsce** na większym majątku celem wydoskonalenia się w gospod. domow. za małem wynagrodzeniem. Łask. zgłoszenia do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod lit. z6952.

Przy wałach Grollmanna.

Słynny

Cyrk Strassburger

Dziś jak i codziennie

O godz. 7 1/2

Wielki program

Poprzed. sprzedaż w firmie **Krüger & Oberbeck** pl. Wilhelmowski 10. n4048 Tel 1935

Bona I. klasy

z pozwoleniem rejencyjnem ze znajomością muzyki do dziewczynek 5 i 7 lat liczących. Zgłoszenia z podaniem warunków uprasza się do ekspd. Kurj. Pozn. pod n 3994.

Potrzebna na wieś od 1. 9. b. r. **niania** do 5-mies. dziecka oraz od 1. 10

gospodyni-kucharka

znająca się na dobrem gotowaniu, pieczywie, zaprawianiu, mleczywie i chowie drobiu. Zgłoszenia uprasza z odpisem świadectw i podaniem pretensji do ekspedycji Orędownika pod lit. z 7012.

---

2 młodych n 4005

pomocn. malarskich

na kościelną pracę oraz **UCZNIA** przyjmie **W. WASIELEWSKI,** malarz dekoracyjny. **Śmigiel.**

Regulnię książki i sprawy kupieckie

Suwaliński, **Leszno,** z698. (Lissa i. P.)

Młody zbożowiec

obeznany z wszelkiemi sprawami w zakres zbożownictwa wchodzącemi i księgowością amerykańską, obecnie w miejscu, poszukuje

posady

od 1. 10. cr. ewent. zaraz. Zgłoszenia uprasza się pod z6996 do ekspedycji niniejszego pisma.

Poszukuję dobrej posady

starszego maszynisty

do pługa parowego lub motorowego. Wykonuję wszelkie reparacje maszyn w zakres ślusarstwa wchodzące. Zgłoszenia do eksp. Kurjera pod lit. z6985.

Siodlarz

lat 25, wolny od wojskowości, który się zna na garbowaniu skór surow., poszukuje na większym majątku

stałego zatrudnienia.

Łaskawe zgłoszenia z podaniem warunków do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod lit. z7015.

Potrzebny

urzędnik gospodarczy

pod ścisłą dyspozycję właściciela od 1. 10. 1918. Zgłoszenia do ekspedycji Kurjera Pozn. pod n4053.

Egz. pielęgnarka

polecona przez lekarzy, poszukuje **miejsca** na prowincji. Zgłoszenia do eksp. Kurjera Pozn. pod z 7018.

---

n 4048

Potrzebna bona

możliwie ze znajom. muzyki i szycia. Zgłoszenia z podaniem warunków uprasza się pod adresem:

K. Zabłocki, księgarnia w Toruniu.

Książkowy bilansista, w starszym wieku, poszukuje miejsca w przedsiębiorstwie fabrycznem, handlowem, w Spółce pożyczkowej lub Rolniku. Łaskawe oferty uprasza nadesłać do Ekspedycji Kurjera Poznańsk. pod l. z 6911.

Młody agronom poszukuje dla siebie

majątku ziemskiego

w Księstwie, Prusach Zach. lub polskiej okolicy Śląska, obszaru 1000–3000 mórg z dobrą ziemią. Zaliczka podług życzenia. Dyskrecja zapewniona. Oferty uprasza się do eksp. Kurjera pod n3970.

HOTEL dobrze zaprowadzony

w mieście powiatowem Prus Zach., w okolicy czysto polskiej, z całym inwentarzem i urządzeniem, pod bardzo dogodnemi warunkami do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje Ekspedycja Kur. Pozn. pod n 4021.

Poszukuję kupna WILI

z ogrodem owocow. lub warz. w mieście lub na Wildzie. Zgłoszenia do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod lit. z7014.

Węgli, koksu, wapna, cementu i sztucznych nawozów

dostarcza wagonami z6989

Joh. Lippok, Karf Kr. Beuthen O.-Schl.

Rentująca się kamienica subhastacyjna

przez kupno jednej hipoteki tanio do nabycia. Zgłoszenia tylko osobiste od godz. 8–11. przyjmuje n 4060

MEYER GOLDSTEIN, ul. Berlińska 18. I. p.

SPRZEDAŻE

Drzewo opałowe

w mniejszych i większych ilościach mają do oddania:

W. Nowakowski i Synowie,

ul. Małgorzaty 32. n 4057

Majątek,

przeszło 1000 mrg.

blisko Poznania, w tem 250 mrg. lasu 50–60 letniego, 25 mrg. wody, 70 mrg. pastwiska, reszta średnia ziemia z całem żniwem zaraz na sprzedaż. Cena 400 mk. za morgę; zaliczki potrzeba 200 tys. mk. Bliższych wiad. udziel

T. Kałużny, **Poznań,** z7013 ul. Berlińska 4. II.

DZIERŻAWY

Panienka, uczennica konserwatorjum muzycznego,

poszukuje stancji

z całem utrzymaniem, najchętniej w pensjonacie. Łaskawe zgłoszenia uprasza do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod lit. n3517

KUPNA

Poszukuję natychmiastowego kupna osobno położonego

folwarku 200-400 mórg

z wysoką zaliczką, warunek: dobra ziemia, dobre budynki itd. Szczegółowe zarysy upraszam przesłać do eksp. Kurj. Pozn. pod z6950

Poszukuję kupna

200-300 mrg. gospodarstwa

z wpłatą 40.000 mk., warunek: dostateczny żywy i martwy inwentarz, dobra komunikacja kolejowa, kościół i szkoła w miejscu. Łask. zgłosz. uprasza się do eksped. Kur. Pozn. pod lit. n4024.

Z powodu kupna większego majątku jest do nabycia

majątek

w księstwie 700 mrg. dobrej ziemi (gruntowe 2.80 mk.) z pełnem żniwem, z kompl. żywym i martwym inwentarzem, młocarnią i lokomobilą. 20 minut od stacji kolejowej. Wpłaty potrzeba około 200 tys. marek. Łask. zgł. upr. się do eksp. Kurjera Pozn. pod lit. z6986.

OŻENKI

Dla mojej siostry, bezdzietnej wdowy, intel., lat 33, blondyny, posiadającej 3 000 mk. gotówki, urządzenie domowe i dobrą wyprawę, szukam

partji.

Panowie z dobrym charakterem i wolni od wojskowości zechcą swe oferty z dołączeniem fotografji nadesłać do eksp. Orędownika pod litera z 6889.

Dyskrecja rzecz honoru.

Dla mej krewnej, panienki lat 29 przystojnej, wykształconej, szukam

męża.

Panowie aptekarze lub na pod. stanowiskach o szlachetnym charakterze raczą zgłoszenia swe pod lit. z6995 do eksp. Kurjera nadesłać.

Dla mojej córki, licz. lat 30 intelig. brunetki, posiad. 10,000 mk i dobrą wypr. szukam na tej drodze

towarzysza życia.

Panowie intelig. z dobrym charakterem, w odpowiedniem stanowisku, zechcą swe oferty z dołączen. fotografji nadesłać do eksp. pisma niniejszego pod lit. z 6891.

Dyskrecję zaręczam honorem.

---

3 inteligentne panienki, 22, 20. i 19. lat z dobrego domu chciałyby chętnie

nawiązać korespond.

z mężczyznami prawego charakteru.

Panowie z odpowiedniem stanowiskiem, administratorzy, agronomi, plenipotenci lub bankowcy zechcą łask. zgłoszenia złożyć pod literą z6992 do eksp. nin. pisma.

Panna, lat 28, której majątek jest dobre serce i prawy charakter, poszukuje znajomości celem

zamążpójścia.

Panowie, którym zależy na szczęśliwem pożyciu małżeńskiem, zechcą łask. przesłać swe oferty z dołączeniem fotogr. p. z 7016 do eksp. Kurj. Pozn. Dyskrecja rzecz honoru.

---

n 6935

W poniedziałek d. 26. t. m. rozpoczynam w **Gnieźnie** na sali hotelu Europejskiego

kurs tańca.

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje hotel Europejski.

Stella Mikołajczakówna,

Poznań, Piekary 17.

---

100 powozów

wszelkich fasonów, nowych i używanych,

poleca 17

C. A. Pritzel, fabryka powozów

Cuestrin-Altstadt.

ORWAT n 1354

WROCŁAWSKA 13. TEL 2406.

TAPETY

CERATY - CHODNIKI

DRĄŻKI DO PORTJER

6.000 mk.

wypożyczę na I hipotekę najchętniej na posiadłość ziemska. Zgł. do eksp. Oręd. pod lit. z6971.

Kawaler, lat 28, wolny od wojskowości, obeznany dobrze z rolnictwem, posiadający 12000 mk. gotówki, obecnie na obczyźnie, poszukuje z braku znajomości pań na tej drodze

towarzyszki życia.

Panienki lub młode wdówki, posiadające odpowiedni majątek, gospodarstwo lub dobrze prosperuj. przedsiębiorstwo, zechcą przesłać swe oferty z fotografją, która się zwraca, do eksp. Orędow. p. z 6990.

Kupiec, lat 24, wolny od wojskowości, posiadający 6 500 mk. gotówki (zaoszczędzonych pieniędzy) pragnąłby dla braku znajomości zapoznać się z panną lub wdową celem

ożenku.

Panie, posiadające przedsiębiorstwo lub większą posiadłość ziemską, również wdówki, które mężów na wojnie straciły, a mają zamiar wyjść powtórnie zamąż, zechcą łaskawe swe oferty z dołączeniem fotografji nadesłać do Kurjera pod lit. z6922. Dyskrecja rzecz honorowa.

Dypl. inżynier, porucznik rezerwy, znajdujący się przed wojną na obczyźnie, po wybuchu wojny w polu, pragnie z powodu braku znajomości polek nawiązać korespond. z dobrze edukow. i majętną panną celem

późniejszego ożenku.

Łaskawe zgłoszenia, możliwie z dołączeniem fotografji, uprasza się nadesłać do ekspedycji Kurjera pod lit. z6915. Pośrednictwo rodziców lub krewnych pożądane. Sprawę traktuje się zupełnie na serjo. anonimy wędrują do kosza. Zgłoszeń biur pośredniczących nie uwzględnia się.

Kawaler, lat 25, intel. brunet, wolny od wojskowości, z zacnej rodziny, posiad. 3–4 tys. mk. gotówki, **szuka** dla braku znajomości pań na tej drodze

żony.

Panienki lub młode wdowy, posiadające skład lub jakie przedsiębiorstwo, zechcą z całem zaufaniem swe oferty z dołączeniem fotografji nadesłać do eksped. Orędownika pod lit. z6747.

Rzecz traktuje się na serjo.

Nakładem i czcionkami Nowej Drukarni Polskiej G. m. b. H. (t. z o. o.) w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Jaworski w Poznaniu. — Druk na maszynie rotacyjnej.